

## Za tydzień wybory

Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

**Z**a tydzień wybory samorządowe. Wszystkie wolne słupy, drzewa i płoty oklejone facjatami pragnącymi naszego szczęścia. Praktycznie każdy billboard zajęty przez reklamy, mówiące wspólnym głosem: „Jestem z Twojego miasta — wybierz mnie! Mnie wybierz!” Klatki schodowe pełne porzucanych ulotek, gdzie co drugi kandydat obiecuje remont chodników, budowę placów zabaw a co bardziej śmiały nawet „zredukuje bezrobocie wśród młodych”. Być może statystyki poprawią się o jedną osobę, kiedy on zostanie radnym. Zawsze to jakiś sukces.

Kolejne wybory i po raz kolejny my obywatele traktowani jesteśmy przez większość kandydatów jak maszynki do głosowania, uczestniczące w rewii mody, gdzie zamiast pokazu ubrań wykrzykuje się hasła i slogany. Patrząc na listy kandydatów widzimy jedynie twarze, metryczki i tak ważne osiągnięcia jak „żonaty, ojciec trojga dzieci”. Z wyborczej gazetki, kolportowanej dzisiaj nad ranem, mogłem dowiedzieć się nieco więcej. Pan Adam „wyznaje wartości chrześcijańskie, zaprasza do polubienia swojego fanpage’u na facebooku. Program wyborczy: utrzymanie czystości w mieście i promocja kursów samoobrony wśród kobiet”. Brzmi to bardziej jak ogłoszenie matrymonialne niż wyborcze, a promowanie kursów samoobrony zapewne pomoże w utrzymaniu czystości. Przedmażeńskej. W końcu kandydat wyznaje określone wartości. Pani Grażyna z kolei stawia na konkrety. Zajmie się „oddłużaniem miasta i tworzeniem nowych miejsc pracy”. W jaki sposób, tego już nie pisze. Być może miasto oddłuży się samo jak zostanie radną. Przynajmniej ma właściwe priorytety. Albo dobre chęci. Bo tworzenie nowych miejsc pracy pewnie będzie wymagało zaciągnięcia kilku nowych kredytów.

Pan Jarosław w rubryce „program” wpisuje: „Widzę wiele dobrego, ale i wiele problemów; mam wiele pomysłów i będę dążył do ich realizacji”. Co to za pomysły — aż strach pytać. W każdym razie jak ktoś popiera pomysłówych jasnowidzów — ma wybór. Jego kolega z listy, Andrzej, „będzie dążył do większego otwarcia społeczności lokalnej na problemy miasta”. Być może chodziło mu o większe otwarcie władz miasta na problemy społeczności lokalnej? W każdym razie będzie dążył. Dążył jak każdy polityk, który przed wyborami mami nas wizjami, jak to będzie „dążył” do naszego dobra, mniejszych podatków, jak to będzie „dążył” do tworzenia nowych miejsc pracy i będzie się „starał” by żyło się lepiej. Na dążeniu i staraniu zazwyczaj się kończy. Czasami też po wyborach okazuje się, że nowe miejsca pracy powstają, ale dla znajomych posła lub radnego i żyje się zdecydowanie lepiej, ale radnemu i jego rodzinie. „Wyrzucę z mojego rządu każdego, komu do głowy przyjdzie podniesienie podatków” rzekł raz poeta. Po czym zaczął swe rządy od podniesienia VAT-u, akcyzy i składek rentowych dla zatrudnionych na etacie.

Tyle są warte słowa polityków. Wszystko co robią, lub czego nie robią, jest bezkarne i jedyną formą kary jest potencjalne odsunięcie ich od władzy na rzecz kolejnych oszustów. Nikt nikogo nie rozliczy z niespełnionych obietnic. Bo w końcu to tylko obietnice — bez pokrycia, na dwa tygodnie, nastawiane wyłącznie na pozyskanie głosu i nic więcej. Do dzisiaj mam zachowaną piękną broszurkę z Programem wyborczym SLD z 2001 r. „Program” pełen pustych słów właśnie w stylu „będziemy dążyć do...” „poprawimy...” „zlikwidujemy...”

Wracając na rodzime podwórko. Lokalni politycy kłócą się, kto więcej wypowie frazesów, kto zbuduje więcej miejsc pracy (w domyśle: pewnie hipermarketów i galerii handlowych), kto bardziej poprawi bezpieczeństwo. Festiwal obietnic i sloganów wypowiedzianych w większości przez osoby niemające żadnego doświadczenia zawodowego. 25 letni ambitny radny chce zostać wójtem. Wie jak rządzić, czego dowodzą dwie fotografie na których ściska dłonie z Buzkiem i Bieńkowską. Sam mam parę podobnych zdjęć, więc na wójta też mógłbym startować.

Tymczasem kolejne miasta toną w długach i w jakiejś szarej beznadziei. Zwiedzałem ostatnio swoje rodzinne miasto M., spacer po alejkach był raczej dołujący. Sklepy, które pamiętam jeszcze sprzed kilku lat, upadły. W ich miejscu pojawiły się banki, outlety, sklepy dla biedoty a może osób niezbyt rozbudowanych intelektualnie „wszystko po 2 i 4 złote”, chińczyki i lumpeksy. Połowa miejsc stoi pusta i zabita deskami. Czasami dosłownie zabita deskami, co jak na sporej wielkości miasteczko powiatowe wygląda po prostu smutnie. Więcej pijaków i gołębi na rynku niż spacerowiczów.

Niektórym za to bardzo się powodzi. Przykładowo pewnej holenderskiej firmie Van G., która po raz kolejny wygrała przetarg śmieciowy. Przed 2013 r. śmieci wywoził miejscowy ZUK czyli zakład usług komunalnych. I wszyscy byli zadowoleni. Ale jak wiadomo jak coś w naszym kraju działa dobrze to trzeba to sp...ć. I jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze. Po wprowadzeniu ustawy śmieciowej ceny usług miały spaść — wzrosły, w moim budżecie domowym o 42 %, mimo że wcześniej sortowanie śmieci nie było niczym szczególnym. Wina nie zawsze leży po stronie wykonawców. W sąsiednich gminach przetarg wygrała korporacja niemiecka, która walcząc o rynek dała niższe ceny od innych oferentów. Tyle że ceny te nijak nie wpłynęły na cennik gminy, która sobie a muzom ustaliła stawki od mieszkańca. W każdym razie nie ma to jak podawać do oficjalnej informacji stawki od osoby jeszcze przed ogłoszeniem przetargu.

## Kto tonie w długach

### Ranking zadłużenia samorządów



...A do nich mogły stanąć tylko spółki prawa handlowego przez co z góry wyeliminowano zakłady miejskie. Co sprytniejsi władarze przemianowali zuki na spółki, albo zawiązali konsorcja. Ale nie każdy na to wpadł. W naszym przykładowym (ale istniejącym) miasteczku tak się nie stało. ZUK został zlikwidowany. Ludzie poszli na bruk. Holendrzy zajęli miejsce lokalnego biznesu. Pierwsza umowa na obsługę (nie)czystości w gminie opiewała na 6 mln zł na 18 miesięcy. W tym roku odbył się kolejny przetarg — na kolejne 18 miesięcy. Wygrali znowu bezkonkurencyjni Niderlandczycy, mimo że podnieśli cenę za swoje usługi z 6 do 10 mln zł. Czyli albo dopłaci im gmina z budżetu, albo stawki opłat będą musiały iść w górę. Ale tym będzie się musiał martwić nowy burmistrz, bo przed wyborami o takich sprawach cisza.

Przed wyborami polecamy sprawdzenie, jak w rankingu zadłużenia stoi Wasza gmina, powiat i województwo: [Kto tonie w długach — Ranking zadłużenia samorządów](http://www.wspolnota.org.pl/fileadmin/formhandle_r-download/Nr_19_Ranking_Zadluzenie_s_amorzadow.pdf) ([http://www.wspolnota.org.pl/fileadmin/formhandle\\_r-download/Nr\\_19\\_Ranking\\_Zadluzenie\\_s\\_amorzadow.pdf](http://www.wspolnota.org.pl/fileadmin/formhandle_r-download/Nr_19_Ranking_Zadluzenie_s_amorzadow.pdf))

Sektor śmieciowy został sprywatyzowany w atmosferze „strachu”, bo jeśli nie nastąpią zmiany to zaleją nas śmieci i w ogóle będziemy płacić kary do Unii. Zmiany wprowadzono, ale w sposób promujący pewne podmioty o wykluczające z wyścigu inne. Podobnie straszono nas załamaniem się systemu emerytur i koniecznością prywatyzacji systemu ubezpieczeń społecznych. Ogólnie politycy jak chcą coś przeforsować to opierają się na kilku wyświechtanych mechanizmach z zakresu demagogii lub populizmu. Najlepiej jest straszyć. Opozycją. Bandytami w kopalniach. Dziurą Bauca. Dziurą w ZUS-ie. Lewicą. Prawicą. Narodowcami. Euroentuzjastami. Balcerowiczem. Lepperem. Kaczyńskim. Tuskiem. A jak trzeba to i Putinem i trzecią wojną światową. Albo i od razu czwartą. Rzeczpospolitą, która z roku na rok coraz bardziej przypomina nie rzecz wspólną dla nas, obywateli, ale przedmiot, rzecz wystawioną na aukcji, którą nikt nie chce się zająć.

#### **Krzysztof Sykta**

Zajmuje się głównie bibliotyką i religioznawstwem. Prowadzi stronę [synopsa.pl](http://synopsa.pl). Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Był redaktorem naczelnym ezynu Playback.pl

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-11-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9757) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9757>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)